Cena pojedyńczego numeru 10 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 46 | *Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,* wtorek dnia 16 kwietnia 1935 r. | Rok XVI

Ugór społeczny pod Kępnem

W sobotnim numerze „Gazety Polskiej" p. Józef Winiewicz z Poznania opisuje w barwnej korespondencji nastroje panujące na naszem pograniczu pod Bralinem, którego ludność żyje pod wrażeniem niepokojących i fałszywych wieści, rozsiewanych celowo przez krążących po całej okolicy agitatorów niemieckich.

Autor omawia na wstępie swego artykułu piękno krajobrazu ziemi bralińskiej, polskość tych okolic oraz ciężkie warunki gospodarcze ludności opędzającej się tylko z trudem przed komornikiem. Następnie przechodzi do roboty agitatorów niemieckich, którzy wędrują od wsi do wsi i rozsiewają najbardziej fantastyczne i fałszywe pogłoski. Zapowiadają więc na najbliższe miesiące plebiscyt w powiecie kępińskim, przyczem wmawiają otumanionym kmiotkom, że Liga Narodów przyzna Kępińskie Rzeszy niemieckiej wzamian za Kłajpedę, z której Niemcy rezygnują. Trudno o bardziej bezsensowne naciąganie bieżących aktualności politycznych dla potrzeb agitacji. A zapomniany przez centra polskiej akcji społecznej włościanin zaczyna wierzyć. Zaczyna wierzyć wiejskim plotkom, że rozdawany w tej chwili przez niemiecki konsulat w Poznaniu niemiecki krzyż pamiątkowy za udział w wojnie światowej będzie uprawniał do odbioru jakiejś bliżej nieokreślonej renty. Zaczyna niepokoić się o swą przyszłość. Przypomina sobie katorgę ucisku narodowego w okresie zaborów. Myśli, że niedługo ks. Biskron wróci do swej siedziby w Bralinie i pozwoli zdychać z głodu tym robotnikom, którzy dziś nie przyznają się do niemieckości.

Trudno podawać te fakty do wiadomości publicznej bez wyraźnej wewnętrznej przykrości. Są to zjawiska niesłychanie smutne.

W każdem mieście i miasteczku jest kilkanaście organizacyj społecznych i dziesiątki różnych prezesów. Gdzież oni są, jeżeli dzisiaj mogą kiełkować i rozwijać się tak niesłychanie bolesne objawy? Dyskutują na zebraniach komitetów i zarządów? Dalibóg — to nietylko biurokracja błądzi przy zielonym stoliku, w oderwaniu od życia. Można stawić poważny zarzut niektórym przejawom życia społecznego na prowincji w retorycznem pytaniu: czy panowie prezesowie wiedzą, co się dzieje za rogatkami miast?

Jak wygląda dziś w omawianych przez nas okolicach powiatu kępińskiego? Młodzież otumaniona przez agitatorów niemieckich występuje gremjalnie ze Strzelca. Polacy w rdzennie polskich miejscowościach podpisują wraz z Niemcami petycje o szkołę niemiecką. Są nawet gminy, gdzie Niemcy przygotowują podpisy pod odezwę za przyłączeniem tych okolic kępińskiego do Rzeszy Niemieckiej. Kontrakcję prowadzi w tej chwili tamtejszy Bezpartyjny Blok, zaanimowany przez swą poznańską centralę. Odbywają się zgromadzenia Bloku w poszczególnych gminach, przyczem omawia się pilne potrzeby gospodarcze tych okolic. W ostatnią niedzielę w Trębaczowie podobne zgromadzenie miało ogromne powodzenie. Niemcy zdenerwowani wyrywaniem im z rąk już częściowo otumanionych dusz rozrzucili ulotki, wzywające do bojkotu zebrania Bloku.

W końcu podnosi autor zupełnie słusznie, że centralą tej antypolskiej akcji w tych okolicach jest niedawno zalegalizowana Deutsche Vereinigung. W tygodniu przed zebraniem Bloku w Trębaczowie Deutsche Vereinigung urządziła swoje zebranie, chcąc ludność przygotować na wystąpienie organizacji polskiej. Zebranie niemców niebardzo się udało. Namówieni przez agitatorów niemieckich do wzięcia udziału w zebraniu Polacy w czasie przemówienia posła Saengera zareagowali przeciwko jego wystąpieniom antypolskim. Taką samą odprawę otrzymał poseł Saenger i w Rychtalu. Instynkt narodowy ludności polskiej przemówił więc bardzo silnie.

* *
*

Oto głos o działalności Niemców na terenie Wielkopolski.

Czy u nas na Pomorzu akcja ta prowadzona jest przez mniejszość niemiecką łagodniej?

Stanowczo stwierdzić tu musimy, że nie! Niemcy po zawarciu traktatu o nieagresji prowadzą robotę, która daleko wykracza poza ramy lojalności. Przykładem — północne powiaty Pomorza, gdzie Niemcy kaptują do swoich organizacyj Polaków.

Wielka manifestacja antyniemiecka, jaka odbyła się ub. niedzieli w Wejherowie — w powziętych rezolucjach potępia nielojalną działalność niemieckich organizacyj niemieckich.

A i u nas w Wąbrzeźnie Niemcy organizują się i powzięli rezolucję, by Niemcy kupowali tylko u Niemców, — Nasza przysłowiowa polska tolerancja idzie jednakże zbyt daleko. Podczas, gdy Niemcy wzywają pośrednio do bojkotu kupców polskich — wielka część naszego obywatelstwa czyni swoje zakupy u różnych niemieckich „pastuszków".

Dziwnem jest również postępowanie niektórych miejscowych kupców. Wielu z nich dlatego, że wśród swoich klientów mają kilku Niemców — obawiają się należeć do polskich organizacyj i brać udział w zebraniach czy to manifestacjach o charakterze narodowym!

Ciekawi jesteśmy co ci panowie zrobią, jak stanie w mieście niemiecki „b a z a r"! — Wówczas zapewne dopiero okażą swoje ultra narodowe oblicze, wtedy głosić będą o „niebezpieczeństwie" niemieckiem, wtedy gdy w kasie ich przedsiębiorstwa zabraknie tych złotówek, które dawniej przynosiła im niemiecka klijentela.

Większość społeczeństwa polskiego poznała się jednakże na tych nielicznych jednostkach i będzie umiała wyciągnąć odpowiednie z takiego ich postępowania konsekwencje.

Wierzymy, że społeczeństwo polskie przyczyni się do tępienia nielojalnych wystąpień mniejszości niemieckiej — podając informacje o podobnych wypadkach — właściwym władzom.

°0°

Polska stanowi bastjon bezpieczeństwa i cywilizacji

Watykan. Organ Papieża „Osservatore Romano" w wywodach, omawiających rolę Polski w Europie, uważa za słuszny pogląd „Journal de Geneve", stwierdzający, że Polska zajmuje kluczową sytuację w systemie równowagi europejskiej. Przekonano się o tem w związku z paktem wschodnim. Dziennik watykański wyraża żal, że w ciągu ostatniego 10 lecia zbyt często zapominały inne narody o tem, że Polska stanowi bastjon bezpieczeństwa i cywilizacji.

°—°

Nowa konstytucja niebawem wejdzie w życie

OGŁOSZENIE JEJ W „DZIENNIKU USTAW" MA NASTĄPIĆ JESZCZE PRZED WIELKANOCĄ

W a r s z a w a. Uchwalona przez parlament nowa Konstytucja znajduje się obecnie w Prezydjum Rady Ministrów. — W Warszawie spodziewają się, że premjer Sławek **lada dzień przedstawi nową ustawę konstytucyjną do podpisania Panu Prezydentowi Rzplitej.**

Wedle pogłosek w kołach politycznych, ogłoszenie Konstytucji w „Dzienniku Ustaw" nastąpi **jeszcze przed Wielkanocą, najprawdopodobniej w Wielką Sobotę.** Jak wiadomo, z chwilą ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw" nowa Konstytucja **wejdzie w życie.**

Nowa ordynacja wyborcza

W związku z uchwaleniem nowej Konstytucji, w pełnym toku są obecnie prace nad ustaleniem tekstu przepisów o nowej ordynacji wyborczej. Według przypuszczeń, w najbliższym czasie mają wpłynąć trzy rządowe projekty do Sejmu: 1) o sposobie wyboru Prezydenta Państwa, 2) o ustroju Senatu, 3) o nowej ordynacji wyborczej.

Nowa ordynacja wyborcza, jako najważniejsza z trzech wspomnianych ustaw ma zmniejszyć ogólną liczbę posłów sejmowych do 250. Sposób ustalania kandydatów ma być skonstruowany w ten sposób, żeby nie byli wybierani zaufani stronnictw politycznych, lecz działacze społeczni z danego okręgu wyborczego. Według pogłosek ma być uchwalona proporcjonalność wyborów, natomiast po zaniechaniu systemu list wyborczych, wybory będą odbywały się na poszczególne jednostki.

W sprawie Senatu, liczba wyborców do niego ma być znacznie ograniczona tak, że liczba ogólna ich w całem państwie nie ma przekraczać miljona.

Sesja nadzwyczajna dotychczasowego sejmu, która ma się zastanowić nad wymienionemi ustawami, ma się odbyć w maju. (C. T. A.)

CZYŚ SUBSKRYBOWAŁ JUŻ POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ

WIDMO SZUBIENICY W POZNANIU

POZNAŃ. W poniedziałek rano rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Poznaniu rozprawa karna przeciwko Marjanowi Wyrębkowi, wielokrotnie już karanemu przestępcy, oskarżonemu o to, że w noc przedwigilijną 1934 r. zastrzelił posterunkowego P. P. Szałkowskiego w chwili, gdy ten usiłował ująć Wyrębka, wynoszącego w towarzystwie dwóch wspólników towary skradzione w jednym ze sklepów. Wyrębek po dokonaniu zabójstwa zbiegł z Poznania i ukrywał się przez dwa tygodnie przed pościgiem policji. Ostatecznie wyśledzony usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. — Rana jednak nie była śmiertelna i po kilkutygodniowej kuracji Wyrębek odzyskał zdrowie. Przesłuchany na rozprawie Wyrębek przyznał się do winy, którą potwierdzili również świadkowie. W chwili, kiedy rozpoczął składać orzeczenie biegły sądowy — lekarz dr Łaguna, Wyrębek dostał ataku nerwowego i kilkakrotnie uderzył z całej siły głową o pulpit ławy oskarżonych. Wskutek tego zajścia przewodn. przerwał rozprawę aż do uspokojenia się podsądnego.

W godzinach popołudniowych zapadł wyrok. **Sąd skazał Wyrębka na karę śmierci przez powieszenie.**

ŚMIAŁY NAPAD BANDYTÓW.

WARSZAWA. W nocy dnia 14. bm. około godz. 23 napadło na dom Mieczysława Korbina, właściciela dóbr Jureczkowej powiatu dobromilskiego, wojew. lwowskie, trzech uzbrojonych bandytów. Przechodzący obok domu kierownik miejscowych spółdzielni Prochil chciał ich zatrzymać. Wtedy jeden z bandytów strzelił, raniąc go ciężko w głowę. — Ranny Prochil w kilka minut zmarł. Bandyci wpadli następnie do mieszkania, gdzie był obecny właściciel i jego żona oraz kilku domowników. Korbin rzucił się na jednego z bandytów. W tym czasie drugi wystrzelił, raniąc Korbina lekko w głowę. W międzyczasie żona Korbina wyrwała rewolwer drugiemu bandycie i zaczęła strzelać. Bandyci uciekli przez okno, nic nie zabrawszy, pozostawiając na miejscu czapkę, rękawiczki i jeden rewolwer. Zarządzono pościg.

OSZCZĘDNOŚĆ JEST ZALETĄ,
Lokowanie oszczędności w Premjowej Pożyczce Inwestycyjnej jest mądrością obywatelską.

Co słychać?

W KRAJU

+ W zdrowiu Ks. Prymasa Hlonda nastąpiła lekka poprawa. Gorączka znacznie opadła.

+ P. Wojewoda Pomorski Kirtiklis wyjechał do Warszawy na zjazd wojewodów.

+ Na Fundusz Obrony Morza zebrano w samej Gdyni 87.000 zł.

+ W Łodzi eksplodowało 9.000 korków do straszaków. Subjekt i 3 klientów zostali ranni, urządzenie składu zniszczone.

+ 72-letni Daszyński, przdzywódca PPS wstąpił w związek małżeński.

+ Polskie zniżki celne na samochody motocykle dotyczyć będą wszystkich państw z któremi zawarto traktaty handlowe.

+ Zjazd młodzieży polskiej z zagranicy odbędzie w lipcu br.

+ Aresztowany w Sosnowcu komunista Abram Landau, zmarł nagle na udar serca.

+ 7-letnia Czesia Kędzierska z Gniezna zmiażdżona została przez magiel. Po przewiezieniu do szpitala zmarła.

+ Komisarz Zakładu Ubezp. Społ. postanowił subskrybować Pożyczkę Inwestycyjną na kwotę 25 milj. zł.

+ Poznańska rzeźnia miejska wprowadziła ubój świń prądem elektrycznym.

W GDAŃSKU

+ Aresztowano tu 2-ch złodziei, którzy skradli łódź rybakowi Główczewskiemu z Gdyni.

+ W niedzielę odprawiono w kościołach polskich nabożeństwo dziękczynne za pomyślny rozwój sprawy polskiej na tym terenie.

+ Przywódca gdańskich hitlerowców Foerster poszedł na odstawkę za źle zrobione wybory. „Der Danziger Vorposten" zaprzecza tej wiadomości.

+ Hitlerowcy gdańscy dokonali znowu barbarzyńskiego napadu na kilka rodzin polskich i na studentów polskich.

ZAGRANICĄ

+ Zmarły z głodu w Jugosławji żebrak Mustafa Palica, pozostawił skarb złożony z 90 kg monet srebrnych oraz 50.000 koron austrjacko-węgierskich, dziś już nie ważnych.

+ W mieście Pascani (koło Bukaresztu) wielki pożar zniszczył 60 domów.

+ Z okazji 25-lecia wstąpienia na tron króla Jerzego w Anglji ludność zakupuje masowo flagi. Pewna fabryka wyrabia tygodniowo 10.000 yardów płótna na flagi.

+ W Nankinie w czasie przedstawienia zawalił się gmach teatru. 30 osób zginęło, 200 jest rannych.

+ Grecki sąd wojenny za udział w powstaniu skazał kuzyna Venizelosa Pistolakisa i porucznika marynarki Canarisa na 20 lat więzienia.

+ W Berlinie podpisano niemiecko-sowiecki układ handlowy.

+ W katastrofie samolotowej w Rosji zginęło 8 osób.

+ Marszałek Mackensen ma otrzymać w darze majątek ziemski.

+ Pewien dyrektor banku w Belgji zdefraudował 25 miljonów franków.

+ Na Saharze pobudowana zostanie gigantyczna latarnia, której zasięg wynosić będzie 100 klm. Będzie to druga latarnia dla oświetlenia drogi przez tę olbrzymią pustynię afrykańską.

+ 600 domów spłonęło w pewnem mieście japońskiem.

+ Z Chin nadchodzą wiadomości o wielkich powodziach.

+ W Grecji rozpoczął się proces przeciwko 228 marynarzom, uczestnikom powstania. Na procesie jest obecnych tylko 122 marynarzy, pozostali zbiegli. Prokurator domaga się od oskarżonych zwrócenia strat, poniesionych przez państwo w kwocie 700 miljonów drachm.

+ W Niżnim Tagilu (Ural) nieznani sprawcy zastrzelili sędziego śledczego, a w kilka dni później zamordowali najwybitniejszego z miejscowych korespondentów robotniczych.

+ Francuski min. lotnictwa gen. Denain z początkiem maja ma się udać do Rzymu, aby omówić z rządem włoskim zagadnienia lotnicze, poruszane podczas konferencji w Stresie.

Min. Poniatowski na Pomorzu

TORUŃ. W ostatnich dwóch dniach bawił na Pomorzu p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski, lustrując tok prac parcelacyjnych oraz prace Izby Rolniczej. W pierwszym dniu pobytu gościło p. ministra Poniatowskiego wraz z p. Wojewodą pomorskim Kirtiklisem i dyrektorem departamentu Bieleckim, w swych lokalach biurowych Pomorskie Towarzystwo Rolnicze. W celu zaznajomienia p. Ministra z całokształtem swych prac i sytuacji z udziałem członków Prezydjum oraz prezesów poszczególnych autonomicznych Sekcyj. Na konferencji tej po omówieniu prac PTR. zorganizowało specjalną konferencję z udziałem członków Prezydjum oraz prezesów poszczególnych automomicznych Sekcyj. Na konferencji tej po omówieniu prac PTR. prezesi Sekcyj dzierżawców i osadników przedłożyli p. Ministrowi szereg spraw szczególnych, dotyczących tych kategoryj rolników; na zakończenie zaś została zreferowana p. Ministrowi ogólna sytuacja rolnictwa na Pomorzu z podkreśleniem specjalnych trudności, w jakich pracuje rolnictwo ziem zachodnich oraz z uwypukleniem konieczności jaknajrychlejszego osiągnięcia jakiej takiej opłacalności produkcji rolnej, która jest warunkiem wydania należytego rezultatu przez ustawodawstwo oddłużeniowe.

Dzień 14 kwietnia został poświęcony zwiedzaniu powiatu toruńskiego, wąbrzeskiego, brodnickiego, grudziądzkiego i chełmińskiego. Pan Minister zakończył swój pobyt na Pomorzu zwiedzeniem stacji doświadczalnej Pom. Izby Rolniczej w Kończewicach, interesując się jej pracami i gospodarstwem tam prowadzonem. Przybywszy do Kończewic, Pan Minister został powitany przez delegacje miejscowej ludności i oddział rezerwistów chlebem i solą.

W godzinach popołudniowych P. Minister odjechał do Warszawy.

Krwawe porachunki wśród mniejszości niemieckiej

Mord polityczny w Ostrowie Wlkp.

POZNAŃ. Z Ostrowa donoszą, że w miejscowości Szklarki został zamordowany niejaki Rudolf Riek. Mordercy zbiegli. Przyczyn napadu dotychczas nie zdołano ustalić, prawdopodobnie jednak chodzi tu o akt zemsty na tle walk w łonie dwóch ugrupowań politycznych mniejszości niemieckiej.

„Posener Tageblatt" wskazuje niedwuznacznie, że zabity R i e k był członkiem Deutsche Vereinigung i padł ofiarą członków Jungdeutsche Partei.

Do czego prowadzi prowokacyjna działalność Niemców na Pomorzu

WEJHEROWO. W dniu 13 bm. w Wejherowie odbyło się zgromadzenie publiczne z udziałem ponad 3.000 osób, protestujące przeciwko prowadzonej od pewnego czasu agitacji przez stowarzyszenia niemieckie wśród miejscowej ludności polskiej. Po wysłuchaniu szeregu przemówień zgromadzeni uchwalili rezolucję protestującą. Jedna z grup uczestników, powracających ze zgromadzenia wybiła szyby w kilku sklepach. Energiczna postawa policji udaremniła w zarodku dalsze próby jakiegokolwiek naruszenia spokoju. Następnego dnia w Orłowej w trakcie zebrania członków miejscowej organizacji niemieckiej, do oberży, gdzie odbywało się zebranie przybyła grupa osobników, domagając się wpuszczenia ich na salę. Przybyli wszczęli bójkę ze zgromadzonemi. Trzech uczestników zebrania zostało poturbowanych, jeden z nich ciężko. Zawiadomiona o zajściach policja w Gdyni przybyła natychmiast na miejsce, jednak nie zastała już ani napastników, ani też pobitych.

Celem ujawnienia i ujęcia sprawców najścia i pobicia wszczęto energiczne dochodzenia, któremi kierują władze sądowe. Za podejrzanemi o czynny udział w pobiciu rozesłano listy gończe.

WEJHEROWO. 16. 4. Tutejsi Niemcy w celach prowokacyjnych zastawiają swe okna skrzyniami, słomą, częściami łóżek żelaznych i t. p. przedmiotami oraz zabijają okna deskami. Naprężenie trwa w dalszym ciągu. Policja zatrzymała podejrzanych fotografów niemieckich uwijających się po ulicach.

SKAZANY NA 10 MIESIĘCY WIĘZIENIA

LWÓW. Przed sądem okręgowym toczył się dziś proces studenta wydziału prawnego Kazimierza Dunajewskiego, oskarżonego o apoteozowanie czynu Biłasa i Danylyszyna, dwóch sobotażystów ukraińskich, straconych za napad rabunkowy na urząd pocztowy w Grudku Jagiellońskim. Prokurator dopatrzył się w tem publicznem wystąpieniu pochwalania przestępstwa i wszczął przeciwko Dunajewskiemu dochodzenia karne. W wyniku rozprawy Dunajewski skazany został na 10 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Dunajewski jest członkiem młodzieży wszechpolskiej.

Kazimierz Schwarz

Położenie Polaków w Niemczech

Prasa cierpi naogół na brak sił fachowych redakcyjnych i administracyjnych. Żeby temu zaradzić powołano do życia centralę redakcyjną w Berlinie. Represyj i kar aż do wyroków skazujących na więzienie nie brak choć w ostatnim roku stosunek władz do prasy polskiej się poprawił.

Ta jest rzeczywistość, z którą zmaga się społeczeństwo polske, którego ustrój organizacyjny przedstawia się w chwili obecnej następująco:

Naczelną organizacją jest Związek Polaków w Niemczech. Jest to organizacja apolityczna, naczelne przedstawicielstwo kulturalnych i gospodarczych interesów Polaków w Rzeszy. Związek ten nie posiada żadnego zabarwienia partyjnego, nie miesza się zupełnie do wewnętrznych sporów partyjnych w Polsce, ani nie zamierza utożsamiać się z żadnym kierunkiem politycznym Rzeczypospolitej.

Pod znakiem Rodła skupia on wszystkich Polaków otwarcie przyznających się do swego narodu bez względu na ich wyznanie, przekonania społeczne czy polityczne.

Tej zgody wewnętrznej strzeże jak największego skarbu, wiedząc, że wewnętrzna siła ruchu polega na skupieniu wszystkich sił do obrony narodowego stanu posiadania. — Prezesem Związku Polaków jest ks. Dr Bolesław Domański, prob. parafji Zakrzewo w powiecie złotowskim (Pogranicze), kierownikiem Dr Jan Kaczmarek. Siedzibą władz centralnych jest Berlin. Organizacja rozpada się na pięć dzielnic. I. Śląsk z siedzibą w Opolu, II. Berlin, III. Pogranicze i Kaszuby, z siedzibą w Złotowie, IV. Prusy Wschodnie z siedzibą w Olsztynie, V. Westfalja z siedzibą w Bochum. Prusy Wschodnie rozpadają się nadto na 3 okręgi: a) ziemię malborską z siedzibą w Sztumie, b) Warmję z siedzibą w Olsztynie, c) Mazowsze pruskie z siedzibą w Szczytnie.

Jeśli nawiasem wspomnieć o polskiem życiu gospodarczem, najbujniej rozwinęło się ono na Śląsku. Tam też największa ilość spółdzielni; są to przeważnie banki ludowe, które jednoczą się w Związku Spółdzielni Polskich. Kryzys, który szczególnie silnie dotknął życia gospodarczego w Niemczech w r. 1932, odbił się dotkliwie również na spółdzielniach polskich. Gdy instytucje niemieckie otrzymały od rządu miljonowe subwencje, gdy niektóre z nich mogły istnieć tylko dzięki stałym zasiłkom ze strony skarbu państwa niemieckiego, spółdzielnie polskie były zdane na własne siły.

Rolę centralnego ogniwa gospodarczego dla polskich placówek w Niemczech wypełnia obecnie, w lutym 1933 r. do życia powołany Bank Słowiański w Berlinie z kapitałem zakładowym 150.000 RM. Instytucja ta całkowicie spełniła pokładane w niej nadzieje. Mimo bardzo szczupłych środków utrzymano przy życiu wszystkie spółdzielnie.

Dziś nastał powrót zaufania i wzrost wkładów. W ten sposób nawiązano do wypróbowanych przez Wielkopolskę i Pomorze w czasie zaborczym metod samopomocy i organizacji gospodarczej.

Tak przedstawiałby się pokrótce przegląd warunków życia społeczno-narodowego, gospodarczego, religijnego emigracji polskiej w Niemczech, stan prasy, szkolnictwa, przy objektywnem stwierdzeniu panującego w Niemczech nacisku germanizacyjnego, skierowanego przeciw ruchowi polskiemu wbrew tak szumnie reklamowanego przez Niemców pojęcia nadrzędności zasady narodowej w życiu społecznem.

Tymczasem Polska, jak sami przekonywujemy się z aktualnych wiadomości prasowych, bądź z bezpośredniej obserwacji zobowiązania układowe wobec Niemiec wypełnia z pewnem nawet samozaparciem się, dając swobodę ruchowi młodo-niemieckiemu, tak pod względem organizacyjnym, jak szkolnictwa i wszelkich potrzeb artystyczno-kulturalnych, z tem jednak milczącem zastrzeżeniem, by swoboda ruchu niemieckiego zrozumiana przez Polskę z punktu widzenia szczytnych haseł tolerancji narodowej, nie stała się prowokacją uczuć społeczeństwa polskiego, wtedy bowiem społeczeństwo polskie stanie zwartym murem w obronie wolności swych interesów i godności narodowej.

Gdy zważy się odrębne warunki rozwoju mniejszości polskiej w Niemczech wzgl. mniejszości niemieckiej w Polsce, a mianowicie, że mniejszość niemiecka w Polsce skupia się przeważnie na terenach wyswobodzonych z pod zaboru niemieckiego, tuż nad granicą niemiecką, i organizowanie się tejże w zależności od kierownictwa centralnego w Berlinie, stanowi poważne niebezpieczeństwo dla integralności terytorjalnej państwa polskiego, oraz jego obrony, w razie zrealizowania niemieckich dążeń pangermanistycznych na wschód, to takiego niebezpieczeństwa ze strony rozwoju polskiego ruchu emigracyjnego w Niemczech niema, skoro weźmie się pod uwagę stały pokojowy charakter Polski od wieków, a nadto wyraźny brak tendencyj imperjalistycznych, co w charakterze Niemiec twierdza się prost przeciwnie, jak o tem się przekonujemy z mów wygłaszanych przez oficjalne czynniki niemieckie w osobach ministrów, czy to z okazji manifestacyj plebiscytowych w Saarze, czy też podczas odbywających się ostatnio wyborów w etnograficznie i historycznie polskim Gdańsku. Żądza i niedostęp terytorjalny Niemiec pogwałcenie traktatu wersalskiego przez Niemcy wskutek ogłoszenia powszechnej służby wojskowej, dostatecznie przestrzegają Polskę co do oceny pokojowych haseł Niemiec i gwarancji wykonania zawieranych przez nich paktów.

W konkluzji powyższych rozważań staje przed naszemi oczyma wizja czujnego obowiązku, uzbrojonego w pancerz stalowy rycerza niezłomnego, z mieczem w ręku stającego w obronie granic niepodległego państwa polskiego, wizja, otoczona wokół zwiastunami wojny nieuniknionej ze strony głoszonych dążeń pangermanistycznych Niemiec. Granice Polski opancerzone czujnością ducha narodowego, zamkną silną obręczą wytrwałą pokojową pracę wewnętrzną Polaków nad utrwaleniem i pogłębieniem dorobku narodowego, którego pilnie strzec winna silna władza państwa oparta na tradycji chrześcijańskiej.

Pokojowa zaś praca wewnętrzna rozrzuci się promieniami poza granice Polski do środowisk polskich zagranicą, by ich umocnić w wierze ojców, informując o sile Polski i stanie ich zaplecza.

Pamiętajmy, — pracujmy spokojnie i wytrwale nad odbudową mocarstwowej Polski narodowej.

Pamiętajmy zawsze o braciach naszych zagranicą przez popieranie propagandy polskiej, przez moralne i materjalne dążenie im z pomocą, przez nawiązywanie z nimi ścisłego kontaktu, w drodze prasy, radja, wymiany wycieczek, umożliwianiu im pielgrzymek do cudownych miejsc w Polsce, by stąd pokrzepieni na duchu trwali na posterunku.

Pamiętajmy o braciach naszych, pamiętajmy, że jesteśmy narodem polskim!

(Koniec)



Zdjęcie sławnego sztychu „Durera“ — Ostatnia Wieczerza.



Wielkoczwartkowa uroczystość umywania nóg dwunastu starcom.



Błog. Jan Fisher, biskup Rochesteru, poniósł śmierć męczeńską 22 czerwca 1535 r.

TYDZIEŃ PIEŚNI RELIGIJNYCH



SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH RADJOWYCH



Błog. Tomasz More, kanclerz Anglji, nieustraszony obrońca Wiary św., stracony przez Henryka VIII 6 czerwca 1535 r.



Nowy Prymas Anglji, arcybiskup Artur Hinsley. Jest on piątym z rzędu arcybiskupem Westminsteru po wielkich swych poprzednikach kardynałach Wisemanie, Manningu, Vanghanie i niedawno zmarłym Bourne.

LEGENDA WIELKIEGO PIĄTKU



SŁUCHOWISKO PRZEZ RADJO W WIELKI CZWARTEK O 17.15 z udziałem STEFANA JARACZA

Od 15 bm. przyjmują listowi przedpłatę *Głosu Wąbrzeskiego* na miesiąc maj



Ecce Homo — obraz Jana Styki



Ostatnia Wieczerza Pańska.



Chrystus na krzyżu, obraz słynnego malarza Antoniego Van Dycka (1599-1641).



Złożenie do Grobu według słynnej „Biblji w obrazach" Juljusza Schorra v. Carollfeld 1794-1872

Z WĘDRÓWEK PO ZIEMI ŚWIĘTEJ

Na miejscu Ostatniej Wieczerzy Pańskiej

JAK WYGLĄDA DZIŚ WIECZERNIK NA GÓRZE SYJON

Jak wiadomo w Wielki Czwartek obchodzi Kościół pamiątkę Ostatniej Wieczerzy Pańskiej i ustanowienie Eucharystji, czyli N. Sakramentu. W tym dniu tak ważnym dla katolików warto wspomnieć w krótkości o tem świętem miejscu, gdzie Chrystus Pan dzielił się chlebem i winem z apostołami.

Wieczernik, miejsce Ostatniej Wieczerzy Pańskiej dwa razy tylko wspominany jest w historji Nowego Zakonu. Raz w ewangelji św. Łukasza przy opisie Ostatniej Wieczerzy, drugi raz w Dziejach Apostolskich, kiedy jest mowa o Zesłaniu Ducha świętego. Dało to powód niektórym badaczom do twierdzenia, że idzie tu o dwa różne miejsca. Tymczasem bliższe badania wykazały, że pamiątkowy dla chrześcijan Wieczernik istniał tylko jeden.

Mieścił on się w południowej stronie Jerozolimy, na stokach Syjonu, w pobliżu ówczesnych murów miejskich i bramy Dawida, w miejscu zwanem dziś przez chrześcijan syryjskich „Elliat Sahioun", czyli Wieczernik Syjonu. Ocalał on prawdopodobnie w czasie oblężenia i zburzenia Jerozolimy przez Tytusa, albowiem — jak twierdzi św. Epifanjusz, pochodzący z Palestyny pisarz kościelny — jeszcze za czasów cesarza Hadrjana (117—138) chrześcijanie do Wieczernika, uważanego za najdawniejszą świątynię i „matkę kościołów chrześcijańskich" odbywali częste pielgrzymki.

Dzisiaj już nie istnieje dawny Wieczernik. W ciągu wieków stały już na tem miejscu różne inne kościoły i kaplice, po r. 1335 kościół gotycki zbudowali Franciszkanie, obecnie jest on jednak w ręku muzułmanów. Dzisiejszy Wieczernik przedstawia się jako kompleks kilku zaniedbanych budynków. Stylu gotyckiego prawie nie znać zupełnie. Na pierwszem piętrze mieszczącego się tam meczetu pokazują obszerną salę, mającą według tradycji, położeniem swem i rozmiarami odpowiadać dawnemu Wieczernikowi.

Średniowieczne rygory w okresie Wielkiego Postu

Prawie do końca XVIII wieku posty obchodzono bardzo ściśle i to tem więcej, że władze świeckie wspierały w tym kierunku całą swą mocą władzę kościelną. We wszystkich niemal państwach chrześcijańskich władze karały w dawnych wiekach niezmiernie surowo spożywanie mięsa w czasie postnym, a zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu.

Nasz Bolesław Chrobry szedł tylko za duchem czasu, jeżeli ludziom przekraczającym posty kazał obcinać języki. Henryk II francuski (1517—1559) kazał schwytanych na gorącym uczynku przekraczania postu, publicznie przywiązywać do słupa i wystawiać na pośmiewisko. Henryk IV. francuski (1574—1589), który był poprzednio kalwinem oszedł w swojej gorliwości tak daleko że zakazał spożywania mięsa w poście pod karą śmierci.

Mało w jakim kraju władze świeckie tak prześladowały przekraczających owe kościelne przykazania, jak we Francji. Ludwik XIV. i XV., którzy wcale nie byli wzorami czystości obyczajów, co do postu trzymali się największych rygorów. I tak publiczna sprzedaż mięsa była wzbroniona, a spożywanie mięsa, dozwolone tylko chorym, mającym świadectwo lekarskie.

Wynikały też z tego powodu liczne nadużycia. Całe brygady wojsk czuwały nad tem, ażeby z prowincji nie przemycano do Paryża mięsa, a inne oddziały przeprowadzały rewizje po domach. Mimo to istniało przemytnictwo, albowiem było dużo takich, którzy mimo ostrych zakazów, mięso w czasie postu spożywali. Podobny stan trwał prawie do rewolucji francuskiej.

Trzeba było przed wiekami naprawdę dużo protekcyj i zabiegów, aby kurja papieska zezwoliła na spożywanie masła w czasie postu.— Pierwszą osobą, która to zezwolenie uzyskała, była żona Karola VIII. (XV wiek), która udowodniła, że w Bretanji, gdzie przebywała, bardzo trudno o oliwę. Nawet wojska w XIV w., walczące przeciwko sobie pilnie przestrzegały postu.

Dzisiaj ludzie bez żadnych rygorów zachowują posty, uważając, że chwilowe wstrzymanie się od mięsa jest doskonałem oczyszczeniem organizmu ludzkiego.

Wydawnictwa nadesłane

Wyszło już z druku wydawnictwo p. t. **ORDYNACJA PODATKOWA** obejmująca rozporządzenia wykonawcze do Ordynacji Podatkowej, okólniki Ministerstwa Skarbu, wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego oraz rachunkowość: kupiecką, Spółek z ogr. odpow. i Spółek Akcyjnych — opracowana przez **Stanisława Kryglera, Naczelnika Urzędu Skarbowego.** — Cena księgarska — 3,50 zł. —

Jednocześnie zwracamy uwagę, że wyszły również z druku w opracowaniu tegoż autora następujące wydawnictwa: **1) Ustawa o państwowym podatku przemysłowym** — cena księgarska 6 zł. **2) Ustawa o państwowym podatku dochodowym i ustawa o nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych** — cena księgarska 4 złote. **3) Ustawa o państwowym podatku od nieruchomości i od lokali** — cena księgarska 3 złote.

Powyższe ustawy obejmują również rozporządzenia wykonawcze do tychże ustaw, okólniki Min. Skarbu, wyroki Najw. Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego z uwzględnieniem zmian wprowadzonych ORDYNACJĄ PODATKOWĄ. Wydawnictwa powyższe zostały zaopatrzone w skorowidze rzeczowe i chronologiczne, co ułatwia orjentację. Przystępując do wydania omawianych wydawnictw chciałem uprzystępnić tak podatnikom, jakoteż i urzędnikom skarbowym zapoznanie się z całokształtem przepisów podatkowych, obowiązujących obecnie po wydaniu Ordynacji Podatkowej.

Zamówienia na powyższe wydawnictwa należy kierować bezpośrednio do wydawcy, wypełniając odwrotną stronę czeku, oraz wpłacając jednocześnie należność przez P. K. O. na konto czekowe Nr. 45.093, poczem po otrzymaniu należności nastąpi wysyłka książki(żek).

ORDYNACJA PODATKOWA łącznie z powyższemi ustawami stanowi całość (komplet) najważniejszych ustaw z dziedziny podatków bezpośrednich.

Wydawnictwo zostało zalecone do użytku służbowego reskryptem Ministerstwa Skarbu z dnia 29 listopada 1934 r. L. D. I. 85.988/1/34.

Nabywca całego kompletu powyższych 4 książek otrzymuje 25 proc. rabatu, czyli płaci kwotę 12,35 zł, zamiast ceny księgarskiej 16,50 zł, a to celem spopularyzowania tych książek.

Historja miejscowości Kiełpiny

Miejsce urodzenia mieszkańców:

Miejsce urodzenia	Polacy	Niemcy	razem	%
Zabór pruski	*) 60	19	79	36,6
Zabór rosyjski	88	15	103	47,7
Zabór austrjacki	17	—	17	7,9
Rzesza Niemiecka	3	4	7	3,2
Rosja (Z. S. R. R.)	—	3	3	1,4
Północna Ameryka (U. S. A.)	7	—	7	3,2
razem	175	41	216	
%	81,0	19,0		

*) W tej liczbie 39 dzieci rodziców nie pochodzących z zaboru pruskiego.

Wszyscy Polacy są wyznania rzymsko-katolickiego, Niemcy zaś ewangelicko-unijnego. Analfabetów jest 11,0%, a dalsze 8,1% umie tylko czytać.

Stany ludności: rolników jest 89,4%, rzemieślników 6,5%, urzędników 3,2%, podlegających opiece społecznej 0,9%.

Szkoła: Nauka we własnej szkole rozpoczęła się dnia 18 listopada 1907 r.

Nauczyciel	urzędował od — do kiedy	liczba dzieci na początku urzędowania danego nauczyciela: Polaków	Niemców	razem
1. Szkoła niemiecka				
Rudolf Rechenberg	18. XI. 1907 - IX. 1919 r.	2	33	35
Marja Schulz	1. I. 1920 - 30. V. 1923 r.	1	66	57
2. Szkoła polska				
Stefanja Kasturówna	1. VI. 1923 - 31. VIII. 1925 r.	25	—	25
Jerzy Rakowski	1. IX. 1925 -	39	1	40
obecny stan 1. 4. 35 r.		57	3	60

Z dniem 1. 9. 1925 r. przydzielono do rejonu szkolnego majętność Dylewo i osadę Pieńki.

Urzędy: (obecne — 30. III. 35 r.) 1) Sołectwo Kiełpiny (Ludwik Jóźwicki), 2) Kierownictwo szkoły (Jerzy Rakowski), 3) Miejscowa Rada Szkolna (Paulin Lewalski), 4) Pośrednictwo Telegraficzne, przyłączone do urzędu pocztowego w Kowalewie (Paulin Lewalski).

Kiełpiny podlegają: 1) Starostwu w Wąbrzeźnie, 2) Wójtostwu w Frydrychowie (siedziba w Ostrowitem), 3) Sądowi w Kowalewie, 4) Sędziemu Polubow. w Zapluskowęsach, 5) Pol. Państw. w Kowalewie, 6) Urz. Stanu Cyw. w Frydrychowie (siedziba w Kiełpinach), 7) Urz. Poczt. w Kowalewie (6 gospodarzy, na południe zaś Agencji Pocztowej Ostrowite koło Kowalewa), 8) Parafji rzymsko-katolickiej w Pluskowęsach, 9) Parafji ewangelickiej w Ostrowitem, 10) Najbliższy dworzec kolejowy jest Ostrowite pod Golubiem.

Stowarzyszenia obecne: (30. III. 35 r.) 1) Zw. Strzelecki (Tomasz Zygo), 2) Ochotnicza Straż Pożarna (Tomasz Zygo), 3) Kółko BBWR (Fr. Chruściel), 4) Kółko Rolnicze (Jan Szablewski), 5) Kółko Ligi Morskiej i Kolon., obecnie w stanie zorganizowania się.

Nowa administracja samorządowa: Kiełpiny stanowią gromadę, należącą do gminy zbiorowej Kowalewo - Wieś — 12 radnych gromadzkich — przedstawicielem gromady jako radny gminny jest rolnik Jan Szablewski.

G. E.

Źródła: 1) Heym: Die Geschichte des Kreises Briesen, 2) Kronika szkolna, 3) akta szkolne, 4) akta sołeckie, 5) zeznania starych mieszkańców, 6) mapy katastralne i wojskowe niem. 1:100.000, 1:25.000, 7) matrykuła sumaryczna gminy Kiełpiny, 8) akta spisu ludności z 9. 12. 1931 r. (odpisy), 9) własne studjum i odkrycia (część przedhistoryczna), 10) ówczesne wiadomości.

Właściwa droga ofiarności społecznej

Musimy zwalczyć klęskę powodzi

Rok rocznie na wiosnę, czasem w lecie, lub na jesieni, kraj zostaje zaalarmowany nową, stale powtarzającą się, klęską powodzi.

Pisze się o niej jakiś czas w gazetach, podaje ponure obrazy tragedji powodzian, oblicza straty materjalne, urządza zbiórkę, życie jednak biegnie swoją koleją, nowe wrażenia zacierają poprzednie i o klęsce powodzi powoli się zapomina.

Trzeba dopiero tak olbrzymiej katastrofy, jaka nawiedziła Polskę latem ubiegłego roku, ażeby wstrząsnęła całem społeczeństwem zmusiła do oceny potęgi nieokiełznanego żywiołu wody i do zrozumienia konieczności wypowiedzenia mu walki.

Tak wielkiego nasilenia klęski powodzi i tak wielkich strat nie przeżywała już oddawna ludność Polski.

100.000 osób zostało dotkniętych powodzią, stracili dom, dobytek, zostali bez jakichkolwiek środków wyżywienia i utrzymania.

Jakież olbrzymie środki pieniężne trzeba było zebrać, aby wyżywić przez 11-cie miesięcy, aż do nowych zbiorów, masy poszkodowanych, ażeby im pomóc w odrestaurowaniu zniszczonych warsztatów pracy, w odbudowie chat i budynków gospodarskich, w zaopatrzeniu na nowo w inwentarz, sprzęt i odzież.

Komitet pomocy ofiarom powodzi obliczył, że tylko na doraźną pomoc dla powodzian i odbudowę ich budynków trzeba zebrać około 27 miljonów zł. — Jeśli doliczyć do tego straty państwa bezpośrednie w formie zniszczonej komunikacji, straty pośrednie — utrata szeregu płatników podatków, — jeśli dałoby się faktycznie zsumować dokładnie wszystkie materjalne straty, suma ta niewątpliwie wzrosłaby wielokrotnie.

Ale poza stratami materjalnemi, kto zdoła obliczyć straty moralne, straszną tragedję tych, którzy utracili najbliższych, niedolę dzieci, które trzeba było masowo zabrać z terenu powodzi, oderwać od rodziców i nieistniejącego już domu, aby dać im opiekę i naukę w naprędce założonych bursach.

Klęska powodzi przyszła w momencie bardzo ciężkim dla państwa, w okresie kryzysu, koniecznych oszczędności. Mimo to pieniądze musiały się znaleźć i znalazły. Społeczeństwo polskie potrafiło zebrać poważne sumy pieniędzy i dać powodzianom trwałą pomocmaterjalną. Do dn. 1 grudnia 1934 r. wpłynęło z ofiar społecznych na ręce komitetu około 9 miljonów zł.

Te olbrzymie, jak na nasze stosunki sumy pieniędzy społecznych i państwowych zostały zużyte bezprodukcyjnie z punktu widzenia rozwoju państwowego, zostały zmarnowane na odrestaurowanie tego, co już było, nie stworzyło żadnych nowych gospodarczych wartości.

Gdyby te same pieniądze były przedtem włożone w regulację rzek, gdyby zapobiegły klęsce powodzi, tej poprzedniej i wszystkich następnych, zużycie ich byłoby bez porównania bardziej celowe.

Taką właśnie możność realnego zużycia pieniędzy społecznych daje pożyczka inwestycyjna, która przez przeprowadzenie kolei i dróg pozwoli na rozbudowę życia gospodarczego, a przez regulację rzek nietylko wpłynie na podniesienie gospodarstwa społecznego, ale i uchroni od takich tragicznych klęsk, jak ta, którą przeżywaliśmy niedawno, uchroni od bezprodukcyjnego wydatkowania pieniędzy na odrestaurowywanie zmarnowanego dobra.

Już z niewielkich stosunkowo sum, jakiemi rozporządzał Fundusz Pracy na akcję inwestycyjną w zakresie ochrony od powodzi — wybudowano 120 klm. wałów rzecznych i uregulowano 320 klm. rzek. Ale regulacja rzek, to nietylko walka z powodzią, wpływa ona bowiem na znaczne usprawnienie rzek, na rozwój komunikacji wodnej, mającej ogromne znaczenie dla życia gospodarczego ze względu na swą taniość.

Społeczeństwo polskie, które tak skwapliwie ofiarowało pieniądze na akcję powodziową, spewnością z niemniejszem zrozumieniem odniesie się do pożyczki inwestycyjnej i w ten sposób nie dopuści, by dziś w epoce zwycięstwa człowieka nad przyrodą żywioł wodny miał być silniejszy od człowieka.

J. M.

Co mu się najbardziej podobało?

(Echa podróży min. Edena)



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w rozmowie z min. Edenem.

Niemal przez dwa tygodnie Europa żyła pod wrażeniem podróży tak przystojnego ministra, jakim jest „lord tajnej pieczęci królewskiej" w Anglji sir Anthony Eden.

Cele wyprawy p. Edena do Berlina, Moskwy, Warszawy i Pragi Czeskiej są ogólnie znane, choć zarówno sam podróżnik, jak i dyplomacja stolic, które odwiedzał, odznaczała się wyjątkową dyskrecją. „Żadnych wywiadów" — to było hasło surowo przestrzegane. Dziennikarze mieli wskutek tego słabe pole do popisu.

Myśmy postąpili inaczej. Zrezygnowawszy z prób sondowania sir Edena na tematy polityczne, wykorzystaliśmy jednak wolną chwilę i odwiedziwszy ministra w Hotelu Europejskim, poprosiliśmy o danie odpowiedzi na neutralne pytanie: — „Co się panu najbardziej podobało w Berlinie, w Moskwie i w Warszawie"?

Sir Anthony Eden uśmiechnął się tym uśmiechem, którym bezapelacyjnie zdobył sobie „lepszą połowę rodzaju ludzkiego", zarówno tę „kapitalistyczną.', jak i „czerwone damy" w Moskwie.

Bardzo wiele mi się podobało, więc trudno mi określić, co najbardziej...

Może jednakże? zacznijmy np. od Berlina?

Przez rasową twarz min. Edena przemknęła lekka chmura, lecz natychmiast znikła:

W Berlinie...? A wie pan, że najbardziej zaimponował mi tamtejszy ruch uliczny: Mają świetną policję. Ich policjanci nie gorzej kierują ruchem ulicznym od londyńskiego „bobby".

W Moskwie?

Sir Eden, swym charakterystycznym ruchem założył dłoń na prawą stroną szyi:

Stalin; ten przedziwny konglomerat architektoniczny jakim jest sobór Wasili Błażennego; oraz kawior...

Zadaliśmy gościowi Polski ostatnie pytanie:

Panie Ministrze, teraz może zechce pan powiedzieć coś o **Warszawie...?**

Lord tajnej pieczęci powstał z fotela i zaczął chodzić po salonie hotelowym: — Jeżeli mam być szczery, to jeszcze się nie zorjentowałem, chociaż muszę przyznać, że niezwykle dobrze prezentuje się wasz żołnierz. Patrzyłem na niego, gdy stał na warcie. Był to chłopiec zupełnie młody, rzekłbym, prawie, dziecko, lecz imponowała mi jego postawa, precyzja z jaką prezentował broń i poruszał się na niewielkiej przestrzeni przed wartownią.

P. Eden dodał po chwilce milczenia: — Potrafię to ocenić, gdyż sam byłem oficerem, a przed tem żołnierzem. Macie pierwszorzędny materjał — pierwszorzędny: Będę otwarty i przyznam, że takich żołnierzy niewiele posiada nawet Anglja. Jeśli tak wolno określić — macie żołnierstwo w krwi i to prawdziwe i b. rasowe. Winszuję wam szczerze.

—o—

ZUCHWAŁY NAPAD

GNIEZNO. W Gnieźnie dokonano dziś zuchwałego napadu rabunkowego. Mianowicie dwaj niewyśledzeni narazie osobnicy napadli w bramie domu przy ul. Kilińskiego na 27-letniego Stanisława Szczepaniaka i zadali mu tępem narzędziem kilka silnych ciosów w głowę. Ubezwładniwszy w ten sposób Szczepaniaka, rabusie wyrwali mu teczkę, w której znajdowało się 800 zł. gotówką oraz znaczki pocztowe i stemplowe różnej wartości na sumę ok. 2.000 zł., poczem zbiegli. Ofiarę napadu umieszczono w szpitalu.

NAPAD RABUNKOWY

GRUDZIĄDZ. Ubiegłej nocy około godz. 23.30 na powracającego do domu emeryta Władysława Nafalskiego napadło dwóch nieznanych osobników w chwili, kiedy Nafalski otwierał bramę swojego domu przy ul. Wenckiego. Jeden z napastników schwycił Nafalskiego za gardło i zagroził rewolwerem, drugi zaś zrabował mu z kieszeni 62 zł. Napastnicy po dokonaniu rabunku zbiegli. Powiadomiona o wypadku policja wszczeła natychmiast dochodzenie i już w kilka godzin później ujęła sprawców napadu w osobach Alfreda Mianowicza i Zygmunta Maćkowskiego. Obu aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

POŻAR AUTOBUSU

GRUDZIĄDZ. Dziś rano zawezwano straż pożarną na dworzec autobusowy, gdzie zapalił się autobus. Pożar autobusu powstał od lampy, służącej do spajania, którą posługiwał się szofer, reperując autobus tak niezręcznie, iż zapalił benzynę w zbiorniku. Dzięki natychmiastowej szybkiej pomocy znajdujących się na dworcu szoferów ogień ugaszono dość wcześnie, tak iż autobus został tylko nieznacznie uszkodzony.

POSTRZELENIE LEŚNICZEGO

CHOJNICE. W lesie państwowym Miloł został postrzelony leśniczy Kiełtyk Stanisław, odnosząc poważne okaleczenia na rękach i nogach. Sprawca, przypuszczalnie kłusownik, oddał strzał z ukrycia, powodując się zemstą.

SPADEK BEZROBOCIA

WARSZAWA. Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy wynosiła dn. 13 bm. 495.877 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku dotygodnia poprzedniego o 6.638 osób.

GWAŁTOWNA BURZA WYRZĄDZIŁA WIELKIE SZKODY.

ZBARAŻ. Dnia 13. bm. przeszła nad powiatem zbaraskim (województwo tarnopolskie) gwałtowna burza, która w szeregu miejscowościach zniszczyła ogółem 62 budynki, w tem 30 całkowicie. W Suchowcach wiatr wyrwał w kilku miejscach drzewa z korzeniami, które padając, zniszczyły przewody telegraficzne. W Hnielicach wiatr zerwał dach z koszar 12-go szwadronu KOP. Szkód dotychczas nie ustalono.

ZDERZENIE POCIĄGÓW

KRAKÓW. Dnia 13. bm. o godz. 3,06 nad ranem jadący ze Lwowa pociąg nr. 9.768 wjechał na stacji kolejowej Rzeszów na tor zastawiony wagonami. Nastąpiło zderzenie, w wyniku którego uszkodzony został parowóz i ogółem 6 wagonów. Jeden z hamulcowych odniósł kontuzję nogi i przewieziono go do szpitala w Przemyślu. Maszynista i kierownik pociągu lwowskiego wyszli bez szwanku. Do godz. 5 rano tor został oczyszczony i przywrócono normalny ruch. W sprawie tej prowadzi się dochodzenia.

TELEGRAMY MOŻNA NADAWAĆ W POCIĄGACH.

Warszawa. Ministerstwo Komunikacji podaje do wiadomości, że w pociągach ekspresowych pospiesznych i pasażerskich dalekobieżnych wprowadzono przyjmowanie telegramów krajowych i zagranicznych. Telegramy te nie mogą zawierać więcej niż 14 wyrazów. Za telegram nadany w pociągu pobiera się należność jak za telegram, nadany w urzędzie pocztowym plus specjalna dopłata manipulacyjna w sumie 60 groszy.

OSIEM TYSIĘCY POLAKÓW Z WESTFALJI I NADRENJI BRAŁO UDZIAŁ W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ

Pierwszym poległym w powstaniu poznańskiem był *ś. p. Franciszek Ratajczak, sokół z Wanne.*

Jeszcze Wielkopolska nie była oswobodzona, a już młodzież polska z Niemiec ochoczo *śpieszyła na odsiecz Lwowa.*

Patrjoci polscy *w Berlinie, Marchji Brandenburskiej, Pomeranji i Prusach Wschodnich,* dzisiaj bezpieczni w wolnej ojczyźnie, uprawiali dywersję na tyłach „Grenzschutzu", *przemycali broń i amunicję, opiekowali się internowanymi* i. t. d.

Czyny wychodźtwa i dawniejszych mieszkańców ziem pogranicznych przejdą do potomności, jeśli *wszyscy, bez wyjątku,* którzy brali udział w pracach niepodległościowych niezwłocznie zgłoszą swoje adresy do *komitetu organizacyjnego zjazdu b. działaczy niepodległościowych obczyzny w Bydgoszczy,* dworzec główny kolei państwowych (Nikodem Szmelter).

Zjazd odbędzie się *w niedzielę, 12 maja rb. w Bydgoszczy.* Dla uczestników zapewnione są *zniżki kolejowe* i kwatery. Komitet roześle w dniach najbliższych zaproszenia *imienne* do wszystkich działaczy, którzy nadeślą, wzgl. już nadesłali swoje zgłoszenia z krótkim opisem działalności. Pożądana jest również *fotografja* do pamiętnika zjazdu.

Towarzystwa reemigrantów, posiadające *pamiątkowe sztandary* z obczyzny zechcą na zjazd wysłać delegacje ze sztandarami.

Człowiek praktyczny i pechowiec

Nieraz z zazdrością mówimy o kimś, że jest to człowiek praktyczny, umiejący radzić sobie w życiu. Podczas, gdy innym nic się jakoś nie udaje, gdy padają oni ofiarą swojej własnej niezaradności lub wyrafinowanego sprytu przeróżnych rycerzy przemysłu, ci ludzie praktyczni potrafią jakoś zawsze zwalczyć przeciwności i wybrnąć z najtrudniejszej choćby sytuacji.

Ale nie należy mniemać, że owa „praktyczność" jest jakimś wrodzonym darem i że jeżeli komuś tego daru poskąpiono, to musi on na całe życie pozostać niemrawym „pechowcem". Przeciwnie, ten, kto umie korzystać z doświadczenia własnego lub cudzego, kto nie kieruje się zarozumiałym uporem w przekonaniu, że on właśnie wie wszystko najlepiej, ten łatwo przedzierzgnąć się może z „ofiary" w człowieka praktycznego, któremu wszyscy zazdroszczą.

Tak więc, kto uporczywie ukrywa swe oszczędności w rozmaitych zakamarkach, jakkolwiek tyle przykładów pouczyło go, że nietylko funty sterlingi i dolary, ale nawet złoto nie stanowi wartości stałej, niewzruszonej, że tyle było wypadków strat, spowodowanych przez grabieże i pożary — zamiast zabezpieczyć owoce swej ciężkiej pracy całego życia, ten już do końca dni swoich pozostanie „pechowcem" i „ofiarą", niezasługującym na najmniejsze współczucie. Natomiast człowiek praktyczny, zdobywszy trochę grosza, zabezpieczy go przed stratą. A jednem z najlepszych zabezpieczeń będzie niewątpliwie Premjowa Pożyczka Inwestycyjna, która nietylko gwarantuje kapitał i odsetki, ale umożliwia też znaczne powiększenie oszczędności dzięki rozlosowywanym trzy razy do roku — premjom.

W dniu 1-szym września r. b. wylosowanych będzie 1.200 premij, których wysokość waha się od 500 złotych do 500.000 zł. Jest się o co pokusić!...

Moja Pani — Moja Pani

Siedzę u fryzjera. Golarz wprawną swoją ręką sunie brzytwą po mojej owłosionej skórze brody — gdy ucho moje pochwyciło rozmowę prowadzoną w sąsiednim, przedzieloną drewnianym parawanem salonie dla pań:

„Moja Pani“ — Wąbrzeźno takie małe, ale tych spraw rozwodowych ma jednakże dużo“.

„Słyszałam, słyszałam“ mówi fryzjerka — i słyszę dźwięk żelazka.

„Moja Pani“ nudne jest to życie w Wąbrzeźnie — byłam w Sądzie by przysłuchać się rozprawom. Właśnie Sąd chciał godzić małżonków „X“. On ją tak całował tak ją prosił, by do niego wróciła. Ona jednakże mówiła, że mąż jej b. ciężko pracuje i gdy wraca do domu zje kolację i idzie spać. Ona jest młoda i nic z tego życia niema.

Przynajmniej raz w miesiącu musi ona być w kinie, a od czasu do czasu chce iść na zabawę. Wie Pani — tak ją mąż całował, a ona nie zgodziła się.

„Proszę Pani — przecież do kina — to może iść i sama!

„Moja Pani — Samej iść to nie uchodzi! Ale mówię Pani — że ona będzie żałowała! Toć i ja z moim mężem nie żyję — ale mówię Pani, że ten pierwszy mąż jest zawsze najlepszy...

Szum aparatu przytłumił potok słów...

„Bo — niech Pani słucha. On jest od niej starszy tylko o 4 lata, a mój mąż był odemnie starszy o 14 lat. Wychodziłam zamąż mając 16 lat — i mimo to mówię Pani — że jednak pierwszy mąż jest najlepszy...

I znowu szum aparatu...

„Co Pani — nie wierzę, mój mąż się z nią nie ożeni. Bo niech Pani tylko słucha. Oprócz „niej“ jest tam jeszcze troje, co z tego gospodarstwa mają dostać swoją część. To ile „ona“ może dostać! Najwyżej 1.500 zł. a dla tyle pieniędzy mój „mąż“ — z nią się nie ożeni. Nie Pani! Nie wierzę w to.“

Ile płacę? — Szkoda, gdyby u fryzjera było więcej tak gadatliwych gości — byłoby sporo materjału do tej rubryki.

A więc słuchajmy, może już jutro dowiemy się czegoś nowego!

KRATECZKI

W dniu 9 i 10 bm. Sąd Okręgowy z Torunia na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie w osobach S. S. O. p. Łubkowskiego i p. Prokuratora Zajączkowskiego rozpatrywał następujące sprawy karne:

Jan Górski z Jaworza, obwiniony o samowolne przerobienie karty rowerowej, nr. roweru i rejestru. Za sfałszowanie dokumentu, Sąd wymierzył mu 2 tygodnie aresztu, zawieszając warunkowo wykonanie kary na 2 lata.

Józef i Wacław Dębiccy, obaj z Ludowic, sposobem dość łatwym, bo samosądem, chcieli się pozbyć niewygodnego lokatora i dzierżawcy ich zagrody Jana Zygmunta. Na tem tle dochodziło pomiędzy Dębickimi, a dzierżawcami do częstych kłótni, a w dniu 18 grudnia 1934 r. miała miejsce nawet poważniejsza bójka, w wyniku której dzierżawca Zygmunt otrzymał od Józefa Dębickiego tak silne uderzenie „kamyczkiem“ — jak się oskarżony tłumaczył, w okolicę oka, że Zygmunt upadłszy na ziemię stracił przytomność Za ten samowolny wymiar sprawiedliwości Sąd skazał Józefa Dębickiego na **8 miesięcy więzienia** z zawieszeniem na 3 lata, natomiast Wacława Dębickiego uniewinnił, ponieważ nie dopatrzył się jego udziału w bójce.

Jan Wilk z Uciąża, będąc w lesie w Półku spłoszonym i zmuszonym do ucieczki, oddał do ścigającego go pomocnika leśnego strzał, na szczęście nieskuteczny. Za ten karygodny występek Sąd uznał go winnym dokonanego czynu i skazał go **na karę aresztu przez 2 miesiące,** zaliczając mu na poczet kary areszt prewencyjny, przyczem pozbył się rewolweru, który został sądownie skonfiskowany.

Młodzieży, źle się bawicie! W dniu 8 października 1934 r. odbyła się w Ryńsku rozprawa nożowa, w wyniku której Władysław Kubiak z Ryńska otrzymał od swoich napastników, **Kazimierza Dziubka z Radzyna i Pawła Kozaka z Trzciana,** kilka cięć w twarz, co spowodowała u niego trwałe zeszpecenie twarzy i częściowe kalectwo, skutkiem utraty wzroku w lewem oku.

Sprawa, jak zwykle w takich wypadkach poszła o dziewczynę. Jeden amant przeszkadzał drugiemu i dalej do rozgrywki, a że na wsi inaczej nie mogą dać sobie satysfakcji, więc prawo pięści, a raczej noża miało rozstrzygnąć o tem, który z nich ma ustąpić. Tymczasem skutkiem interwencyj Sądu ustąpią obaj. Kubiak dlatego, że jest zeszpecony i kaleką na całe życie, a Kozak dlatego, że został usunięty od reszty społeczeństwa na **2 lata.** Spólnik jego Dziubek za udział i pomoc w tej bójce otrzymał też **1 i pół roku więzienia.** Pozatem Sąd skazał ich na ponoszenie kosztów postępowania sądowego w wysokości 80 zł. Z chwilą ogłoszenia wyroku Prokurator stawił wniosek o natychmiastowe ich aresztowanie. Na sali wielkie poruszenie, bo oskarżeni, oraz siostra Kozaka, która była świadkiem w tej sprawie wszczęli spazmatyczny płacz i zawodzenia. Na wniosek Sądu i zgody Prokuratora, uchylono poprzedni wniosek, z zastrzeżeniem, że co tydzień będą się meldować na najbliższym posterunku PP.

Juljanna Piwowar oraz Ziółkiewicz Marja z Orzechowa, są kobietami b. czułemi na punkcie honoru. Uważały bowiem, że rewizja policji w ich domu pozbawi je czci. W tym celu, kiedy policjant chciał przeprowadzić rewizję w ich domu, ponieważ było podejrzenie, że właśnie tam ukrywają się poszukiwani przez niego złodzieje, obie kobiety dopuściły się czynnej napaści na post. Banaszaka, grożąc siekierę i rzucając obelżywe słowa pod adresem policji. — Sąd po zeznaniach świadków nabrał dostatecznego przekonania o ich honorze i poprawił im reputację, zasądzając każdą za czynną napaść i zniewagę urzędnika państwowego na **6 miesięcy więzienia.**

Słupek Jan z Michałowa i Kwaśnik Józef z Dąbrówki zasiedli na ławie oskarżonych w dość ciekawych okolicznościach. Mianowicie Prokuratura oskarżyła Kwaśnika o to, że w czasie sporządzania u notarjusza aktu kupna — sprzedaży, podał wartość objektu na 500 zł, przez co uskutecznił tylko małą opłatę stemplową, natomiast Słupka o to, że zamilczał o tem, stając się współwinnym występku. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że osada kosztowała nie 500 a 3 tysiące zł. Sprawę wyświetlono dopiero zeznaniem sekretarza notarjusza, który zapodał, że przy sporządzaniu aktu kupna — sprzedaży nie brano w rachubę inwentarza, który w danym wypadku kosztował 2.500 zł. Ostatecznie w wyroku Sądu orzeczono, że Kwaśnik ma uskutecznić opłatę stemplową od kwoty 2.500 zł w wysokości 25 zł. Ponadto ponosi koszta postęp. karnego w kwocie 2,50 zł. Odnośnie Słupka, Sąd nie dopatrzył się jego współwiny, niewinniając go od zarzucanego mu czynu.

Jan i Marja Macowie z Książek, zaciągnęli u różnych sąsiadów, a także w miejscowej Kasie Stefczyka, poważniejsze długi, a następnie w celu pokrzywdzenia swych wierzycieli zahipotekowali te długi w wysokości 8 tys. zł na swej nieruchomości na rzecz siostry Maca — Ludwiki Grandowej. Skoro wierzyciele dowiedzieli się o machinacjach Maców, a ci ostatni poczuli kratki, siostra Ludwika Grandowa ratuje sytuację brata, odstępując od pierwszeństwa hipoteki na rzecz wierzycieli. Za to usiłowane nabranie ufających im ludzi Sąd skazał ich na **10 miesięcy więzienia** z zawieszeniem na 4 lata, pod warunkiem, że do 10 kwietnia 1938 r. uregulują poszkodowanym wszystkie długi. Ponadto nałożono na nich 40 zł kosztów postępowania karnego.

Józefa Gutowskiego z Elgiszewa, Prokuratura S. O. oskarża o to, iż w celu uniemożliwienia wykonania polecenia starosty wąbrzeskiego w przedmiocie unieruchomienia promu na rzecze Drwęcy, brał czynny udział i stawiał opór policji. Sąd po przeprowadzonej rozprawie uznał Gutowskiego winnym zarzucanego mu czynu, skazując go z art. 129 i 1931 K. K. **na karę 6 miesięcy więzienia,** z zawieszeniem na 2 lata. Do kary wliczono mu także areszt prewencyjny, który odsiadywał od 17. 3. — 10. 4. 1935 r.

Jan Broniewski, Konrad Cyrklaf i Franciszek Głaczyński z Wąbrzeźna nie mieli szczęścia tym razem — a szkoda, bo dobrze by zarobili. Akt oskarżenia zarzuca pierwszym dwom, że w dniu 3 stycznia 1935 r. skradli z samochodu kupca z Bydgoszczy — Stanisława Nagela 30 tysięcy sztuk papierosów „Płaskich“ wartości 1500 złotych, a Głaczyńskiemu, mogącemu przypuszczać, że papierosy pochodzą z kradzieży, chęć rozsprzedania ich. Niestety policja nie śpi — rewizja u Głaczyńskiego dała pozytywne wyniki. Około 24.500 sztuk policja skonfiskowała i zwróciła właścicielowi, a sprawę skierowała do Sądu. Zarówno Broniewski, jak i Cyrklaf do winy się nie przyznają, ale wobec konfrontacji z trzecim oskarżonym, tudzież na mocy zeznań miarodajnych świadków Sąd nabiera dostatecznego przekonania o ich winie i wydaje wyrok — **dla Broniewskiego i Cyrklafa po 1 roku więzienia, a dla pasera Głaczyńskiego 6 miesięcy.** Ponadto każdego z nich skazano **na karę grzywny po 100 zł, lub w razie nieściągalności po 10 dni aresztu.**

Broniewskiemu i Cyrklafowi wliczono do kary areszt prewencyjny, jaki odsiadują od 10 stycznia 1935 roku.

Kącik gospodarczy

Wprowadzając kącik gospodarczy, zaznaczamy, że omawiać w nim będziemy w pierwszym rzędzie aktualne sprawy związane z życiem gospodarczym naszego powiatu.

Naszych Szan. Czytelników prosimy o łaskawą współpracę, w formie przysyłania artykułów, wzgl. uwag i życzeń do tego działu.

RED.

Jednem z najżywotniejszych i najaktualniejszych zagadnień chwili bieżącej jest problem gospodarczy. Jest to ta powszechna, nigdy nie słabnąca troska o chleb powszedni, podtrzymujący istnienie żywych organizmów. Gniotąca nas od kilku lat i, bądźmy szczerzy, ani na chwilę nie słabnąca, plaga kryzysu wysuwa kwestję gospodarczą ponad wszystko na pierwszy plan życia codziennego. Z pracy Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, obejmującej zestawienie dochodu społecznego w Polsce za rok 1933 okazuje się, że dochód ten w okresie czteroletnim t. j. w stosunku do roku 1929 spadł o 49 procent. Dochód społeczny w poszczególnych grupach społecznych w r. 1933 według orzeczeń tegoż Instytutu przedstawia się następująco: dochód pracowników umysłowych zmniejszył się w stosunku do roku 1929 o 28 procent, co w gotówce wynosi 700 miljonów zł, różnica ta sfer robotniczych wynosi 2,05 miljarda złotych; drobnego kupiectwa i rzemiosła 1,6 miljarda zł; wolnych zaw. — 800 miljonów zł; drobnego rolnictwa i służby folwarcznej — 1,63 miljarda zł. Na pierwszem więc miejscu w spadku dochodu kroczy drobne rolnictwo, następnie idzie grupa robotników, po nich drobny handel i rzemiosło, wolne zawody i pracownicy umysłowi. Powyższe zestawienie aż nadto wymownie świadczy o ważności problemu naszego życia gospodarczego. Więcej — jest to sygnał alarmowy, by co rychlej tak poszczególne jednostki, jak i łącznie cały naród, tak na terenie poszczególnej zagrody i podwórka, jak danego regjonu i całego państwa porwać się do czynu w obronie resztek materjalnego mienia. Obserwując życie doby bieżącej, zdajemy sobie jasno sprawę, że tak Rząd sam, tak w Polsce, jak i w innych państwach świata, jest bezsilny w walce z postępującym się załamywaniem życia gospodarczego. Na front, jeżeli już nie do walki, to przynajmniej do samoobrony musi wyruszyć cały naród.

Już w lecie 1933 roku tą samoobronę zainicjowały czynniki, stojące na czele BBWR przez zwoływanie zjazdów gospodarczych. Odbył się najpierw stołeczny zjazd działaczy społeczno - gospodarczych w Warszawie, w ślad za nim zjazdy wojewódzkie, a obecnie zainicjowane są zjazdy gospodarcze powiatowe i gminne. Te ostatnie organizują się już i na terenie naszego powiatu. Do organizacji przystępujemy z pełną świadomością celu i mocną wiarą w owocność ich pracy. Niema bowiem już dziś nikogo, ktoby nie zdawał sobie sprawy z konieczności tworzenia samoobrony przed ostatecznym upadkiem gospodarczym. To też z tego miejsca apelujemy do wszystkich obywateli powiatu, by na terenie swego najbliższego regjonu głęboko wniknęli w najżywotniejsze potrzeby gospodarcze, inicjowali sposoby i środki realizacji, a w chwili zawiązania się organizacji „Zjazdów Gospodarczych“ przystępowali do twórczej pracy. Wszyscy doświadczamy uspokojenia się na terenie powiatu walk i tarć partyjno - politycznych, a to jest ważny czynnik w normalnym rozwoju pracy twórczej. Nie taimy jednak obawy, że w dzisiejszych czasach każde z naszych poczynań gospodarczych napotka trudności, nieraz nawet bardzo poważne, nie zrażeni jednakże przeciwnościami, a wzajemnie wspierani inicjatywą i wiarą w owocność wspólnego wysiłku, kroczyć będziemy naprzód, usuwając z drogi piętrzące się przeszkody.

PISTOLET DO ZABICIA SKUTKÓW KRYZYSU

Ojcowie nasi czytywali z namaszczeniem sławetny „Pistolet do zabicia grzechu śmiertelnego“ i czerpali zeń otuchę w dążeniach o zapewnienie sobie szczęścia w życiu przyszłem.

My, ludzie XX-go wieku, a zwłaszcza pokolenie powojenne, mamy pozatem mnóstwo innych zmartwień i kłopotów, związanych z życiem doczesnem. A największą naszą troską jest teraz wynalezienie środków na zwalczanie już nie samego przesilenia gospodarczego, ale przedewszystkiem jego skutków.

Jednem słowem — jesteśmy w poszukiwaniu „Pistoletu do zabicia skutków kryzysu“.

Pistolety bywają rozmaitych systemów i kalibrów, jeżeli jednak chodzi o pognębienie kryzysu, to Premjowa Pożyczka Inwestycyjna jest niewątpliwie pistoletem pierwszorzędnej marki i potężnego kalibru. Ładunkiem jego są liczne i wysokie premje, które rozlosowywane będą wśród posiadaczy obligacyj, celem zaś przeprowadzenia najpilniejszych robót inwestycyjnych i zapewnienie pracy zarobkowej tysiącom bezrobotnych.

Cel ten może być łatwo osiągnięty, jeżeli ci, co rozporządzają wolną gotówką — a jest ich, mimo ciężkie czasy, legjon — zrozumieją korzyści jakie osiągnąć mogą, dzięki nabyciu obligacji Pożyczki Inwestycyjnej.— Pewność zwrotu kapitału, regularna wypłata oprocentowania, możność uzyskania premij, z których największa sięga pół miljona złotych — są to korzyści tak jasne i wyraźne, że nie zrozumie ich chyba tylko ten, kto nie chce.

Zapisujmy się więc na Premjową Pożyczkę Inwestycyjną, zaopatrzmy państwo w pistolet do zabicia skutków kryzysu.

FORTUNA FRONTEM KU PRZEMYSŁOWI.

Zagłębie Borysławskie należy do najbardziej uprzywilejowanych dzielnic kraju, bogactwa naturalne stanowią podstawę dobrobytu mieszkańców tej dzielnicy, a i Fortuna nie zapomina o niej, gdyż w każdej niemal klasie Loterji Państwowej darzy ją dużemi wygranemi. W jednej tylko czwartej klasie poprzedniej loterji w zagłębiu naftowem dzielono się dwiema wygranemi po 50.000 zł., które padły na nr. 124656 i 176554, a przedtem jeszcze w III-ej klasie 30-tej loterji drohobyczanie wygrali 300.000 zł. na nr. 56439.

I 13 b. m., jako w ostatnim dniu ciągnienia III-ciej klasy, 100.000 zł. padło na nr. 168759, sprzedany za pośrednictwem urzędu pocztowego w Drohobyczu trzem pracownikom firm naftowych, pp. P. D., S. N. i J. B. Czwartą ćwiartkę nabyło grono funkcjonarjuszów poczty dworcowej. —

Jako ciekawy szczegół podkreślić należy, iż na nr. 168759 w poprzedniej klasie padła wygrana 50 zł. Nietylko nie przeszkodziło to wygraniu następnie stu tysięcy złotych, ale ułatwiły się jaskrawo dodatnie strony wygranych już ich nie kosztowała. W tym fakcie przejawiły się jaskrawo dodatnie strony wygranych 50-cio złotowych.

Zresztą tym razem wogóle Fortuna zwróciła się „frontem do przemysłu“. Drugie 100.000 złotych padło bowiem na los nr. 62487, zakupiony przez pracownika jednej z firm manufakturowych w Łodzi, p. M. Neumana, oraz grona jego najbliższych przyjaciół: trzecia zaś stutysięczna wygrana przypadła na nr. 134862 mieszkańcom znanej osady fabrycznej, Ostrowca Kieleckiego. Są to pp. R. J. fryzjer, F. L. księgowy, P. J. robotnik i H. K. drobny kupiec.

Łódź otrzymała nadto 50.000 zł., które padły na nr. 173232. Drugą wygraną 50.000 zł. podzieliją się właściciele losu nr. 99463, zamieszkali w Krakowie.

W ten sposób zakończona została III-a klasa 32-giej loterji. W dniu 6 maja rozpocznie się ciągnienie klasy IV-ej, poczem wkroczymy w loterję 33-ą, której plan, jak wiadomo, przewiduje wielką niespodziankę dla graczy, w postaci bezpłatnego dodatkowego ciągnięcia gwiazdkowego.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
17	Kwiecień	Ś.	Aniceta	4,37	18,35
18	„	C.	Apolonji	4,35	18,37
19	„	P.	Jerzego	4,32	18,39

NUMER ŚWIĄTECZNY „GŁOSU“

W powiększonej objętości ukaże się w piątek w godzinach popołudniowych. W numerze tym oprócz artykułów poświęconych Świętu Zmartwychwstania Pańskiego, zamieścimy feljeton pióra Kornela Makuszyńskiego. — Pozatem dodamy do numeru nowy dodatek „Opiekun Dziatwy“.

Ogłoszenia do numeru świątecznego przyjmuje administracja tylko do piątku godziny 8-ej rano.

REKOLEKCJE

W niedzielę zakończyły się rekolekcje wielkopostne młodzieży gimnazjalnej. Obecnie odbywają się rekolekcje dla Szkół powszechnych.

PRACA UCZENIC — NA ROLI

Z inicjatywy i za staraniem kierownika szkoły żeńskiej p. St. Kaucza, Magistrat przydzielił szkole kawał ziemi leżącej między „Luksusem“ a cmentarzem ewangelickim. Aby uchronić dziewczęta w czasie pracy na wyznaczonej ziemi od psoty chłopców, szkoła żeńska odstąpiła część uzyskanej ziemi na użytek szkoły męskiej. W ten sposób i chłopcy skorzystali. Zapał do pracy na zagonkach wśród uczenic szkoły żeńskiej jest ogromny. Codziennie można spotkać gromadkę uczenic, które pod okiem p. nauczycielki przygotowują ziemię do siewów. Snują się rozmaite projekty wykorzystania przydzielonego zagonka. Lato wykaże o ile obecne prace przysporzą doświadczenia i korzyści uczenicom. Jedno jest pewne, a mianowicie znaczenie wychowawcze zainicjowanej pracy. Uczenice pomiędzy innemi nauczą się szanować swoją i cudzą pracę i przekonają się o prawdziwości przysłowia: „jaka praca, taki plon“.

WIOSNA

zdaje się wszechwładnie zapanuje w najbliższych dniach w przyrodzie. Stale w okresie wiosennym każda Pani domu czyni zakupy wiosenne. W dzisiejszych kryzysowych czasach dbać trzeba o to, by kupować tanio pierwszorzędne towary. Wszyscy więc spieszą do składu p. W. Barylskiego ul. Marsz. Piłsudskiego — uskuteczniając tam swoje zakupy!

BRAK NALEŻYTEJ OPIEKI

Zegar na wieży kościoła ewangelickiego co pewien czas — strajkuje. Może odpowiednie czynniki otoczą mechanizm zegarowy taką opieką, że ludność nie będzie zmuszona chodzić porównywać czas aż na pocztę.

„DWA OBLICZA“

Kino „SŁOŃCE“ wyświetla w czwartek (tylko 1 dzień) monumentalny film pt. „Dwa oblicza“ z udziałem króla strzelby i lassa Ken Maynarda i jego konia „Tarzana“. — W pierwsze święto film **„Wszyscy ludzie są wrogami“**. W drugie święto **„W blasku księżyca“**

Z POWIATU

ZEBRANIE Z. Z. Z.

NIELUB. Dnia 13 kwietnia br. o godzinie 19-tej odbyło się zebranie organizacyjne ZZZ. robotników rolnych w Nielubiu. Zebranie zagait dotychczasowy prezes Zjedn. Zaw. Rol. p. Żabiński, podając porządek obrad. Następnie sekr. powiatowy Staniowski wygłosił krótki referat na temat organizacji ZZZ. Poczem uzupełniał referat p. Wiśniewski w dłuższem przemówieniu. Po referacie wywiązała się szeroka dyskusja a zebrani większością głosów uchwalił wystąpić ze Zjedn. Zaw. Rol. i gremjalnie przystąpić do ZZZ.

Prezesem oddziału ZZZ. w Nielubiu został p. Żabiński. Zebranie zakończnono o godzinie 21-szej hasłem „Cześć pracy“.

Golub

EPILOG ŚWIĘTOKRADZTWA

Szeroko komentowana w Golubiu kradzież kościelna w ubiegłym roku, jeszcze szerzej pochwycenie sprawców tej kradzieży, teraz znowu nielada sensacja zajmuje umysły wszystkich obywateli, a tą sensacją jest rozprawa sądowa.

W dniu 18 kwietnia br. zjeżdża do Golubia Sąd Okręgowy z Torunia, który rozpatrzy powyższą sprawę. Kto więc chce się dowiedzieć o dokładnym przebiegu rozprawy niech czyta Głos Wąbrzeski, a w przyszłości niech go zaabonuje, bo będzie on przynosił najświeższe wiadomości z Golubia i okolicy. (Kr.)

FLISACY

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego przepłynęły przez Golub pierwsze cztery pasy tratew. Z tego więc widać, że praca przy spławie drzewa raźno posunęła się naprzód. Lecz już w tym krótkim czasie nie obyło się bez wypadków, a mianowicie: Przy zbijaniu tratew pień drzewa przygniótł jednemu z robotników Bunikowskiemu klatkę piersiową, powodując złamanie dwóch żeber, w podobnych okolicznościach drugiemu robotnikowi pień potłukł dotkliwie nogę. Wypadki te nastąpiły po deszczach tak, że nie można ich tłumaczyć brakiem znajomości pracy, lecz złemi warunkami.

Należy wyjaśnić, że od podobnych wypadków pracujący robotnicy są przez miasto ubezpieczeni. (Kr.)

CZWÓRKA ASÓW

Jest w Golubiu dużo miejsc, gdzie można się zabawić. I tak w jednym takim lokalu można sobie odpocząć, przeczytać gazetę, wypić kawę lub też herbatę zagryzłszy ciasteczkiem. Miły to i przytulny lokal, lecz jedno zraża gości. Mianowicie, kiedy człek siedzi zwraca mimowoli uwagę na stoliki, przy których młodzież z Golubia i Dobrzynia zabawia się grą w karty. Ciągłe licytowanie i komentowanie gry powoduje to, że lokal ten cierpi na swej dobroci. Okrzyki takie jak: „ful“, „strit“, „czwórka asów“ czy też „poker“, dają wrażenie, jak gdyby małej jaskini gry. Czas byłoby to usunąć. (Kr.)

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 16 kwietnia 1935 r.

Ceny orjentacyjne.

Żyto	13,75—14,00
Pszenica	15,25—15,75
Jęczmień browarowy	18,75—19,25
Owies	14,00—14,75
Mąka żytnia gat. I-A 0-55%	22,25—22,75
Mąka żytnia gat. I-B 0-65%	20,75—21,25
Mąka pszenna gat. I-A 0-20%	28,00—30,00
Mąka pszenna gat. I-B 0-45%	26,25—27,25
Otręby żytnie	10,50—11,00
Mak niebieski	33,00—36,00
Groch Wiktorja	32,00—37,00
Groch Folgera	26,00—30,00
Łubin niebieski	9,75—10,50
Łubin żółty	11,00—12,00
Ziemniaki jadalne	4,25— 4,75
Makuch lniany	18,25—18,75
Makuch rzepakowy	13,00—13,50
Słoma żytnia luzem	3,25— 3,75

Kącik radjowy

Czwartek, dnia 18 bm.

WARSZAWA

6,30 Audycja poranna. 12,05 Audycja dla dzieci. 12,30 Muzyka religijna. 12,50 Chwilka dla kobiet. 12,55 Dziennik południowy. 13,00 Koncert małej orkiestry P. R. 13,45 Z rynku pracy. 15,45 Fragmenty z późnych symfonji (płyty). 16,30 Pogadanka w języku francuskim. 16,45 Pieśni kościelne i motety wielkopostne. 17,00 W obronie szczęścia rodzinnego i zdrowia przyszłych pokoleń — reportaż. 17,15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko „Judasz“. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Pieśni religijne. 18,15 Conrad i świat (poglądy religijne). 18,30 Skrzynka ogólna. 19,00 Muzyka (płyty). 19,07 Zapowiedź programu na dzień następny. 19,15 Wiadomości rolnicze. 19,25 Wiadomości sportowe lokalne. 19,30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. — 19,35 Utwory fortepianowe. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00 Dokąd jechać w święta? 20,15 Omówienie programu koncertu. 20,20 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. — W przerwie dziennik wieczorny, oraz Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 23,05 Muzyka salonowa z płyt. 23,30 Rozmowy z angielskimi słuchaczami. 23,45 Pieśń Wszystkie nasze dzienne sprawy.

Piątek, dnia 19 bm.

WARSZAWA

6,30 Audycja poranna. 12,05 Koncert Tria Rymowicza. 12,50 Chwilka dla kobiet. 12,55 Dziennik południowy. 13,00 J. Haydn: Siedem słów Zbawiciela — kwartet smyczkowy. 15,45 Muzyka religijna. 16,30 Legenda o jaskółce. 16,45 Śpiewy religijne. 17,00 Dyskutujmy na temat pracy i człowieka. 17,15 Recital organowy Br. Rutkowskiego. 17,40 Audycja dla chorych. 18,10 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy pt. „na wzgórzu śmierci“. 18,30 Koncert reklamowy. 18,45 Chorały J. S. Bacha. 19,15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,25 Wiadomości sportowe lokalne 19,30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35 Utwory w transkrypcji na kwartet smyczkowy. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00 Koncert religijny. 21,30 Dziennik wieczorny. 21,40 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,45 Koncert z Krakowa. 22,15 Wiersze Wielkopiątkowe. 22,30 Koncert chóru „Lutnia“. 23,00 Nauki wielkopostne. 23,20 Pieśń Wszystkie nasze dzienne sprawy.

„NA WZGÓRZU ŚMIERCI“ — PRZED UKRZYŻOWANIEM

(C. P. C.) Kasprowicz, urabiający swój pogląd na świat w duchu tragicznego patosu, poszukujący zawsze wytłumaczenia dla niepokojących go zagadnień życia, spowiadający się w swej poezji sumiennie ze swych pragnień, klęsk, wzlotów i upadku w miarę rozwoju swej twórczości coraz wyżej wznosił się na bazę moralno - religijną, wyprzedzając późniejsze odrodzenie prądów etycznych w literaturze i europejskim ruchu umysłowym. W dniu 19-tym kwietnia o godz. 18,10 nadaje Wilno w Teatrze Wyobraźni jedno z arcydzieł kasprowiczowskich „Na wzgórzu śmierci“.

Na wzgórzu śmierci przed Ukrzyżowaniem „Dusza wygnana z raju“ wiedzie djalog z siłami życia i śmierci, wreszcie udręczona lękiem o swe dotychczasowe istnienie, takie wygłasza suplikacje:

Wróć do swej duszy,
wróć światło niosący
do swej duszy drżącej
od tych uderzeń rozszalałej burzy,
od tego znoju,
co jedną dobę przemienił na wieki.
Wróć Zwycięski Panie z Twym promieniem,
który mi jedynem świeci przeświadczeniem...
że w życia odmęty
synowie Boży nie wniosą spokoju,
że nie przekształcą kałuży
w czyste, krwią grzechu nieskalane rzeki.

I dusza podejmuje walkę z Lucyferem, która trwać będzie po wszystkie czasy i karmić się będzie strawą nowych zwiastowań, które złożyło Słowo wówczas, gdy zorze na glob rzucały wielki cień Kalwarji...

Poemat „Na wzgórzu śmierci“ powitał Przybyszewski, jako najpotężniejszy utwór w całej poezji słowiańskiej. — Oczywiście, entuzjazm zbyt poniósł drugiego syna ziemi kujawskiej. Dziś należy ten piękny poemat traktować jako wyjątkową wielkopostną wizję rekolekcyjną, z jednej strony umartwiającą grzeszne dusze, z drugiej zaś pobudzającą je do dalszych walk z szatanem....

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1. — Drukiem: Zakłady Graficzne Bol. Szczuki — Wąbrzeźno Pomorze.

Km. 431/34

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Litwin Franciszek mający kancelarję swoją w Kowalewie przy Rynku nr. 1. na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że *dnia 20 kwietnia br. o godzinie 12,30 w Kowalewie odbędzie się licytacja ruchomości należących do Franciszka Łabuńskiego* składających się z:

radjoodbiornika, zegaru, 2 kanap, 3 foteli, biurka, stołu, leżanki, lustra, 2 szaf i lustra

oszacowanych na łączną sumę 1000 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 15 kwietnia 35 r.

(—) LITWIN
Komornik.

Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie

3. C. 887/29

UCHWAŁA

W sprawie Józefa i Franciszki Sassów z Wąbrzeźna powodów działających przez kurator: Franciszka Chojnackiego z Wąbrzeźna wybudowanie pod Frydrychowo pełnomocnik procesowy adwokat Balcerski z Wąbrzeźna przeciwko:

1) rolnikowi Władysławowi Fergińskiemu z Wąbrzeźna,

2) tegoż w kontynuowanej wspólności majątkowej z pozwanym pod 1) żyjącemi małoletniemi dziećmi: Kazimierzowi, Mieczysławowi, Jerzemu, Irenie, rodzeństwu Fergińskim, zastąpionym przez pozwanego pod 1, jako ojca i zastępcę prawnego, o oddanie i powzdanie nieruchomości zezwala się na publiczne doręczenie wezwania pozwanemu Władysławowi Fergińskiemu *na termin w* dniu *18. VI. 1935 r.* albowiem miejsce pobytu pozwanego jest nieznane.

Wąbrzeźno, dnia 12 kwietnia 1935 r.

(—) Gostomczyk

Wypisano

Wąbrzeźno, dnia 15 kwietnia 1935 r.

(—) Jaroszewski, sekretarz sądowy

WEZWANIE

W sprawie Sass c/a Ferginski wzywa się Pana do ustnej rozprawy spornej *na dzień 18 czerwca 1935 r. przedpoł. o godz. 9-tej* przed Sądem Grodzkim w Wąbrzeźnie pokój 12.

Wąbrzeźno, dnia 15 kwietnia 1935 r.

(—) —Jaroszewski, sekr. sąd.

Do

Pana Władysława Fergińskiego
z Wąbrzeźna

obecnie nieznanego miejsca pobytu.

Dnia 23 kwietnia 1995 r. odbędzie się o godz. 10-tej w hotelu pod Białym Orłem w Wąbrzeźnie

Walne zebranie

członków spółki wodnej „Strugi Wąbrzeskiej“ z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie
2) Wybór nowego zarządu
3) Omówienie spraw dot. Spółki
4) Wolne głosy

Ze względu na ważność obrad wzięcie udziału wszystkich członków w zebraniu jest konieczne

Za zarząd (—) SPORS

Numer akt: 153/35

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12 podaje do publicznej wiadomości, *że dnia 15. V. 1935 r. o godz. 15-tej przystąpi do opisu nieruchomości Frydrychowo pow. Wąbrzeźno tom 1 b. wykaz L. 27,* do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 1000,— zł. z % i kosztami przypadającej wierzycielce Marjannie Sobocińskiej od dłużnika Rudolfa Manteya i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Wąbrzeźno, dnia 13. 4. 1935 r.

(—) Jan Główczewski,
Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.